

Stanisław Olejnik

Normatywny charakter wartości etycznych

Collectanea Theologica 25/1-2, 162-177

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW OLEJNIK

NORMATYWNY CHARAKTER WARTOŚCI ETYCZNYCH

Przy badaniu zjawisk etycznych każdy musi się spotkać z faktem, powszechnie występującym i przez wielu badaczy uważanym za charakterystyczny dla sfery moralności. Chodzi mianowicie o p o c z u c i e o b o w i ą z k u l u b p o w i n n o ś c i.¹⁾ Obserwacja życia ludzi odkrywa istnienie w nich pewnych przekonań i nastawień, warunkujących podmiotowo sposób zachowania się, reagowania i działania. Stwierdzić się przy tym dają nie tylko przekonania o pozytywnej lub negatywnej wartości działań pewnego typu, ale także przekonania o specyficznej konieczności czynienia lub unikania działań kwalifikowanych jako etycznie dobre lub złe. W zjawisku tym ma się do czynienia nie tylko ze świadomością czysto teoretyczną, ale z przekonaniem lub przeświadczeniem.

Zjawisko, o którym tu mowa, nie da się zaliczyć do dziedziny wyłącznie poznawczej, a zwłaszcza intelektualnej. Obejmuje całą strukturę psychiczną człowieka, z tym jednak, że niekiedy biorą w nim górę elementy poznawcze, kiedy indziej zaś — wola lub uczucia. Mając to na uwadze dla dalszej analizy tego zjawiska warto posłużyć się tu pojęciem „p o c z u c i e”, korzystając z pewnej szerokości i nie-

¹⁾ Sentiment de devoir; sentiment d'obligation; conscience de devoir; Pflichtgewissen; feeling of obligation; feeling of oughtness — por. M. Ossowska, Podstawy nauki o moralności, Warszawa 1947, 151.

określności tego pojęcia¹⁾. Dalsza analiza ukaże wyraźniej o co tu chodzi. Przy jej przeprowadzaniu wyrażenie „poczucie powinności“ będzie używane w sensie jednoznacznym z wyrażeniem „poczucie obowiązku“; nie będzie więc tu brane pod uwagę pewne ciaśniejsze znaczenie, w jakim to drugie wyrażenie jest niekiedy używane w życiu potocznym, gdzie za człowieka z „poczuciem obowiązku“ uważa się tego, kto posiada przymiot obowiązkowości, czyli etyczną silnie zaznaczającą się dyspozycję (cnotę) do wiernego wykonywania tego, do czego jest w jakikolwiek sposób zobowiązany. Poczucie powinności lub obowiązku oznaczać może zresztą nie tylko dyspozycję, ale także aktualne przeżycie w którym analiza psychologiczna bez większych trudności stwierdza zarówno element świadomościowy, jak również wolitywny i afektywny.

Poczucie powinności związane jest ściśle z pewnymi regułami czy wskazaniem odnoszącymi się do sposobów działania ludzkiego. To poczucie charakteryzuje się pewną ambiwalencją, jako coś z jednej strony autonomicznego, z drugiej zaś heteronomicznego; ukazuje bowiem swoistą konieczność wyboru takiego, a nie innego sposobu czy rodzaju działania, nie determinując jednak decyzji z siłą fizycznej konieczności. Ma się tu do czynienia z jakimś *w e w n ę t r z n y m i m p e r a t y w e m*. Imperatyw ten jednak nie nakłada się na decyzje w formie jednego, ustalonego i niezmiennego schematu. Przejawia on znaczne zróżnicowanie, pewien wachlarz stanów i ustopniowanie w natężeniu. Nie jest to zatem niezmienny i czysto formalny imperatyw. Nie jest to wcale czysto aprioryczne „winienieś“, narzucające się samo przez się i bez żadnej aksjologicznej podbudowy, jak sądził Kant. Narzuca się ten imperatyw w związku z wartościami moralnymi i ze względu właśnie na te wartości. Poczucie

¹⁾ „Poczucie bywa często jakimś nie ujętym w słowa, nie zwerbalizowanym przekonaniem, zabarwionym uczuciowo.“ M. Ossowska, *Motywy Postępowania. Z zagadnień psychologii moralności*, Warszawa 1949, 239.

powinności nie występuje nigdy jako zawieszona w próżni, ale zawsze wraz z wartościowaniem, jako powinność czynienia tego, co w wartościowaniu otrzymuje ocenę pozytywną, a unikania tego, czemu przypisuje się wartość ujemną. Stosunek ten nie wydaje się jednak być zamiennym, nie każda bowiem dodatnia wartość etyczna narzuca się z siłą powinności. **D z i e d z i n a w a r t o ś c i** nie pokrywa się więc z **d z i e d z i n ą p o w i n n o ś c i**. Jest jednak coś, co te dwie dziedziny łączy, a mianowicie normatywność.

W płaszczyźnie semantycznej „normatywność“ ma coś wspólnego z „normą“. Jeżeli przez normę rozumieć pewną miarę, wzór, formę wzorczą lub regułę kierowniczą, to normatywność nie ma specjalnie znaczenia „powinności“. **N o r m a** przecież nie tylko **n a k a z u j e**, ale i **p r z e p i s u j e**. nie tylko **p o l e c a**, ale i **o k r e ś l a**. W **z a k r e s i e** **n a u k e m p i r y c z n y c h**, takich jak psychologia opisowa lub socjologia, pojęcia „norma“ używa się do oznaczania stanu, wynikającego z pomyślnego przebiegu jakiegoś zjawiska lub zespołu zjawisk. Stan tak określany leży gdzieś pośrodku między stanem przeciętnie zachodzącym, a stanem wzorcowym. **W p r a k t y c e** **ż y c i o w e j**, np. w produkcji dóbr materialnych, punkt ten, określający „normę“ zbliża się raczej ku przeciętnej. **W b a d a n i a c h t e o r e t y c z n y c h** natomiast norma zbliża się do punktu wzorcowego skali i ustalana jest na podstawie obserwacji laboratoryjnej lub klinicznej, przebiegających w warunkach możliwie optymalnych. Tam, gdzie się to daje uczynić, normę określa się wielkością liczbową, czyli miernikiem. Osiągnięcia produkcyjne „powyżej“ lub „poniżej“ normy albo określane w skali procentowej w stosunku do ustalonej wielkości przyjętych za normę oznaczają, co jest zupełnie jasne, pewien stosunek osiągnięć do norm wzorcowych lub przeciętnych, stosunek wykonanych do zamierzonych zadań produkcyjnych.

Przymiotnik od rzeczownika „norma“ przybiera dwojaką formę, występując jako: **n o r m a l n y** i **n o r m a t y w**

n y. Pierwszej używa się przy s t w i e r d z a n i u i o r z e k a n i u, drugą natomiast przy p o s t u l o w a n i u. To rozdzielenie przymiotników wskazuje też i na dwojakie znaczenie samej „normy“. Obok bowiem omówionego wyżej znaczenia, „norma“ posiada jeszcze znaczenie przepisu, reguły postulującej. Normy w tym znaczeniu wyraża się n a j c z ę ś c i e j przy pomocy zdań zawierających słowo „p o w i n i e n“ w jego różnych odmianach gramatycznych. Słusznie jednak zwraca uwagę Ossowska, że można wskazać pewne klasy wyrażenń nienormotwórczych w znaczeniu tu omawianym, zawierających jednak słowo „powinien“. Nie trudno się jest zgodzić z jej zdaniem, że takie wyrażenia, jak „Jeżeli zażyje Pan to lekarstwo przed jedzeniem — mówi lekarz do pacjenta — powinien Pan już za jakąś godzinę odczuć ulgę“, lub „Jeżeli to jest kwas, to powinien zabarwić paperek na czerwono“ nie są normami, gdyż zawarte w nich słowo „powinien“ nie wyraża myśli normatywnej, lecz wskazuje na pewne związki zależnościowe wśród zjawisk (jak w pierwszym przykładzie) lub pewne konwencje słowne (jak w przykładzie drugim).¹⁾

Z drugiej znowu strony istnieją zdania, które zgodnie uznaje się za normatywne, a które nie zawierają słowa „powinien“, lub jego synonimów w rodzaju „trzeba“, „należy“ itp. Zdania te przybierają mianowicie f o r m ę z d a ń o p i s o w y c h, a l b o w a r u n k o w y c h, nie występując jednak w roli opisu lub orzekań o stosunkach uwarunkowanych. Zdania normatywne w analizowanym właśnie znaczeniu przybierają wreszcie niekiedy f o r m ę z d a ń r o z k a z u j ą c y c h, w rodzaju: „Nie kradnij!“, „Nie zabijaj!“ itp. Mając to wszystko na uwadze, nie będzie się tu przywiązywać wielkiej wagi do samych wypowiedzi słownych. Tak w niniejszej sprawie, jak przy każdej wypowiedzi, dla ustalenia właściwego znaczenia wypowiedzi bierze się pod uwagę ł ą c z n i e różne okoliczności takie jak: kto je wypowiedział, w jakim kontekście itp.

¹⁾ Por. Podstawy nauki o moralności, dz. cyt. 105.

Porzucając rozważania gramatyczno-słowne, które nie wiele mogły wniesić do przeprowadzanej tu analizy normatywności, powrócić jeszcze trzeba do dziedziny przeżyć o charakterze normatywnym. Przeżycia te, jak to już zostało stwierdzone, mają charakter mieszany, łączą się w nim elementy świadomościowe, uczuciowe i dążeniowe. Imperatyw poczucia powinności związany jest psychologicznie z przeżyciem normatywności jakiejś reguły, ta zaś u podłoża swego ma przeżycie wartości. Ma się tu do czynienia z wielką skalą przeżyć wartości, także i imperatyw przyjmuje pewne odrębne formy: od poczucia przyzwolenia „można tak czynić, nie ma powodów do unikania czy zaniechania tego rodzaju działania“¹⁾, poprzez poczucie „dobrze by było tak postąpić“ i dalej „należy tak, a nie inaczej czynić“, aż do nakazu skrajnie imperatywnego „musisz działać tak, a nie przeciwnie“. W pewnych wypadkach, niezmiernie ułatwiających analizę psychologiczną, w przeżyciach niektórych reguł nakazujących określony sposób działania imperatywność zaznacza się szczególną siłą.

W wyjaśnianiu przeżycia powinności próbowano odwoływać się do wpływu, jaki wywiera na jednostkę społeczność jednak poczucie powinności nie pochodzi od ludzi, nie jest dawane człowiekowi z zewnątrz, jako coś gotowego i wykończonego. Nie jest także darem nieba, który w postaci wykończonej, doskonałej i niezmiennej otrzymuje się jako gotowe wyposażenie z chwilą przyjścia na świat. Poczucie to kształtuje się w nas i rozwija wraz z rozwojem ogólniejszego poczucia czy nastawienia na odkrywanie wartości w ogóle, wraz z rozwojem sumienia. Sumienie zaś urybia się pod wpływem wychowawczego działania środowiska, wśród otoczenia, które piętnuje lub chwali, w społeczności,

¹⁾ O poczuciu powinności, poczuciu uprawnienia i poczuciu przyzwolenia jako gatunkach przeżycia dyrektyw por. C. Znamierowski, Norma aksjologiczna, art. w Przeglądzie Filozoficznym 45 (1949). 327—344.

w której za pewne czynności w różny sposób się nagradza, za inne zaś karze. Dla wyrobienia w człowieku pewnej szczególnej postawy szacunku, poddania czy nawet bojaźni wobec określonych dyrektyw postępowania, obwarowuje się je sankcjami i to już od najwcześniejszego dzieciństwa; zanim jeszcze dziecko potrafi w pełni zrozumieć rację takiego, a nie innego zachowania się, już się je wdraża, niekiedy z wielką siłą autorytetu lub wprost przymusu, groźbą lub użyciem kary, do pewnych sposobów działania. Dyrektywy określające rodzaje zakazanych i nakazanych działań p o p a r t e s ą wpływem społecznym idącym z wielu stron; poparte są autorytetem rodziców, których się szanuje, ludzi oddanych, których się kocha, opinii publicznej, z którą się człowiek liczy, sankcji prawnych, których się boi, nakazu religijnego, któremu się poddaje.

Cała ta p r e s j a idąca z różnych stron na człowieka n i e t ł u m a c z y jednak ostatecznie poczucie obowiązku ¹⁾. Jednostronnie empiryczne tłumaczenie tego zjawiska, podawane przez zwolenników teorii asocjacyjnej, jak np. Milla, Baina czy Jamesa, lub głosicieli socjologizmu, zwłaszcza zaś Durkheima, nie może zadowolić krytycznego badacza. S o c j a l n e g o u w a r u n k o w a n i a w rozwijaniu się poczucia obowiązku odrzucić nie podobna, ale wątpliwą jest rzeczą, aby wpływ idący ze środowiska był zdolny sam do wytworzenia czegokolwiek w psychice bez natrafienia tam na jakąś w p r z ó d i s t n i e j ą c ą s t r u k t u r ę d y s p o z y c j o n a l n ą, na pewną z a c z ą t k o w ą p o s t a w ę

¹⁾ „Vivant aujourd'hui dans telle société, j'ai nécessairement telles convictions morales... Cette influence de la société est à nouveau un fait indiscutable... L'influence du milieu est présente dans tout ce que nous pensons, dans tout ce que nous faisons. Elle n'est cependant pas le tout de l'homo." J. Leclercq, *Les Grandes Lignes de la Philosophie Morale*, Louvain—Paris 1946, 73 por. również tegoż autora *Sociologie et Morale*, streszczenie referatu na Międzyn. Kongresie Filoz. w Amsterdamie, *Proceedings of the tenth International Congress of Philosophy* (Amsterdam, August 11—18, 1948), Amsterdam 1949, 1, 2, 1027 ns.; por. A. Kolnai, *Der ethische Wert und die Wirklichkeit*, Freiburg i B. 1927, 57—63.

uznania dla pewnych reguł postępowania oraz posłuszeństwa dla ich autorytetu w swym własnym działaniu.

Choć siła poczucia obowiązku zależy więc od nacisku i przymusu płynącego ze środowiska społecznego, nie jest ono wyłącznym rezultatem tych wpływów. Trzeba tu sięgnąć głębiej, by znaleźć wytłumaczenie, dlaczego to właśnie i w zasięgu społecznym, a nawet szerszym, ogólnoludzkim, pewne reguły jak „Czcij ojca swego i matkę swoją!“ lub „Nie pozbawiaj życia człowieka niewinnego!“ narzucają się w sposób kategoriyczny, imperatywny jako pozytywny lub negatywny obowiązek, którym człowiek czuje się wewnętrznie związany. Że nie wystarczy tu presja samej opinii społecznej i wychowania świadczy m. i. fakt, że często człowiek zdolny jest pod wpływem głębszego wniknięcia w sens świata i życia o trzasnąć się z wdrożonych mu powściągów i sposobów działania, bo poczucie obowiązku każe mu inną drogą postępować w życiu. A co jeszcze bardziej znamienne, to fakt powszechności tego poczucia. Spotyka się z nim badacz życia i kultury ludów tzw. prymitywnych, zarówno jak i historyk wnikający w treść przeżyć ludzi dawnych wieków, odmiennych ras i kultur¹⁾. Treść tego, do czego się odnosi dane poczucie, nie u wszystkich ludzi jest całkowicie i w szczegółach jednakowa. Różnym typom kultury i różnym stopniom rozwoju psychicznego, odpowiadają różne w szczegółach wyrazy poczucia obowiązku. Tak np. wśród członków pewnych szczepów afrykańskich poczucie obowiązku wyraża się m. i. imperatywem zabicia króla (naczelnika szczepu), gdyby były jakieś oznaki jego fizycznej dekadencji. W Indiach natomiast daje się stwierdzić u kobiet głęboko zakorzeniony imperatyw, by w wypadku wcześniejszej śmierci męża pozostała po nim wdowa dała się spalić na tym samym stosie, na którym ulegają spaleniu zwłoki jej męża. Razi nas treść tego, ku czemu skierowało się w podanych tu przykładowo wypadkach poczu-

¹⁾ Por. Z. Kozubski ks., Geneza wartości moralnych. art. w pracy zbior. pt. Problemy religijno-moralne, Warszawa 1929, 34 nss. 47 nss.

cie powinności. Gdy jednak wnuknie się głębiej w tę sprawę, widać wyraźnie, że poczucie powinności i tu wiąże się najściślej z wartościowaniem, nie zupełnie zresztą właściwym oraz że w danym razie przejawia także szczeǳólną imperatywność, jeżeli potrafi przełamać nawet niezmiernie silny popęd samozachowawczy.¹⁾

Analiza fenomenologiczna przeżycia powinności etycznej ukazuje, że przeżycie to ma dużo wspólnego z doznaniem przeżywanym przez człowieka w obliczu jakiegoś przekazanego mu zlecenia, czy nakazu, który on zaakceptował i próbuje wypełnić. Na podobieństwa tego rodzaju zwraca uwagę Ossowska przy omawianiu badań nad przeżyciem powinności przeprowadzanych przez Boveta. „Z badań Boveta wynikało, że zlecenie jakiegokolwiek treści, zaakceptowane przez osobę, do której było skierowane, może wywołać w tej osobie poczucie powinności, gdy zachodzi ewentualność nie wysłuchania tego zlecenia.“²⁾ Trudno się zgodzić na to, co twierdzi Boveć odnośnie do identityczności przeżycia niezależnie od treści zlecenia. Treść ma tu znaczenie ze wszech miar istotne, co nie uchodzi już uwagi fenomenologów od Schelera poczynając, a co będzie jeszcze przedmiotem dalszej analizy. Wystarczy tu tylko podkreślić, co uwypuklił Boveć, że poczucie powinności przejawia właściwości zaakceptowanego zlecenia. Mówi się niekiedy obrazowo, że u podłoża przeżywania powinności leży zlecenie czy nakaz, przyjęty i uznany za coś własnego. Powinność etyczna wyraża się w przeżyciu jakiegoś wewnętrznego apelu i nakazu, któremu — fizycznie biorąc — można się przeciwstawić, który jednak odzywa się mniej lub więcej wyraźnie jako swoistego rodzaju parcie, napięcie, impuls skłaniający do określonego typu działania.

¹⁾ Por. J. Maritain, *Neuf Leçons sur les Notion Premières de la Philosophie Morale*, Paris (bez d.) 92 ns.

²⁾ *Podstawy nauki o moralności*, dz. cyt. 154.

Wbrew sugestiom wysuwanych przez Boveta przeżycie powinności nie towarzyszy każdemu zleceniu. Pewne zlecenia budzą w człowieku tylko postawę uległości wobec zewnętrznego przymusu, albo też strach czy lęk przed kimś, kto siłą zmusza do posłuchu. O b o w i ą z e k m o r a l n y natomiast nie znosi, ale przeciwnie z a k ł a d a w e w n ę t r z n ą a p r o b a t ę; narzuca się człowiekowi, lecz w najściślejszym związku z jego wartościowaniem; wyłącza wszelki przymus zewnętrzny, nie wyłączając jednak pewnego ograniczenia i związania wynikającego z samej wartości, która ma być realizowana w działaniu. Obowiązek wyraża się w przeżyciu w postaci w e w n ę t r z n e g o z w i ą z a n i a p o d m i o t u p r z e ż y w a j ą c e g o z o d k r y t ą p r z e z e ń w a r t o ś c i ą e t y c z n ą. Wartość ta przeżywana jako coś najbardziej osobistego, narzuca się jednak nie jako coś dowolnego, ale wiążącego, normatywnego.

Doświadczenie potoczne i naukowe stwierdza, że pewne dyrektywy dotyczące działania człowieka, nie wywołują w podmiotach wyżej opisywanego przeżycia powinności. Bliższe ich rozpatrzenie ukazuje, że nie mają one bliskiego, bezpośredniego odniesienia do wartości etycznych; za nimi „stoją“ nie wartości, lecz same nakazy, czyste akty stanowienia. Dyrektywy (normy) tego rodzaju nazywa Znamierowski, a za nim Ossowska, tetycznymi. Zachodzi to w wypadku przepisów, dla których uzasadnienia odwołać się można wyłącznie do aktów woli prawodawcy; posiadają one charakter czysto rozkaznikowy, arbitralny. Nie jesteśmy skłonni zaliczyć ich do dziedziny wskazań etycznych, tutaj bowiem normatywność nie ma wcale cechy czystej arbitralności. Do dziedziny zjawisk etycznych można zaliczyć tylko przepisy, które wspomniani wyżej badacze określają nazwą „normy aksjologiczne“. Dyrektywy czysto tetyczne, czyli takie, których nie można uzasadnić czy bronić przez odwołanie się do wartości, nie należą do zakresu wskazań etycznych. N o r m a t y w n o ś ć e t y c z n y c h r e g u ł i m p l i k u j e p e w i e n e l e m e n t t e t y c z n y, k t ó r e g o j e d n a k k o n i e c z n y m k o r e l a t e m j e s t w a r t o ś ć.

Wartości moralne ujmowane są w przeżyciu wartościowania jako coś nie tylko poznawanego, ale coś co pociąga, wiąże, zobowiązuje. Ścisłe omówienie tego nie jest możliwe, ma się tu bowiem do czynienia z doznaniem nie pochodnym, ale podstawowym i swoistym. Jest ono jednak czymś formalnie, wewnątrznie związanych z ujmowaniem wartości ¹⁾.

Istnieje szeroko wyznawane przekonanie o szczególnej imperatywności, w znaczeniu *przeznaczającej siły doznania*, dyrektyw etycznych.²⁾ Jest to przekonanie zasadniczo słuszne z tym jednak zastrzeżeniem, że nie wszystkie dyrektywy etyczne posiadają jednakową własność prowokowania intensywnego przeżycia powinności. Zależy to oczywiście od wielu czynników różniących strukturę charakterologiczną poszczególnych jednostek. W pierwszym rzędzie jednak zależy od przedmiotu, do którego poszczególne dyrektywy skierowują. Obiektywnie trzeba tu zwłaszcza uczynić wyraźne *rozgraniczenie* między *dyrektywami nakazującymi* i *dyrektywami zakazującymi*. Szczególną siłą normatywną, wiążącą przejawiają dyrektywy zakazujące. Obowiązek unikania tego, co moralnie złe, zaznacza się bardziej wyraziście, niż obowiązek czynienia dobrze.³⁾ Właśnie konieczność unikania tego, co dla

¹⁾ „L'obligation morale dépend immédiatement de la valeur. elle se situe dans l'ordre de la causalité formelle intrinsèque... La raison formelle de l'obligation morale, c'est la bonté du comportement en question, et la valeur de mal du comportement contraires.” J. Maritain, dz. cyt. 84 ns.

²⁾ „Potężny władca, nie wyznający nikogo nad sobą, poddany jest sumieniu, które głosi mu ustawicznie, że ma obowiązek szanować prawo, a unikać bezprawia... Obowiązkwowi musimy zadośćuczynić, chociażbyśmy zmuszeni byli poświęcić w tym celu najwyższe dobra ziemskie: majątek, zdrowie, życie.“ S. Zegarliński, Źródła moralności, Poznań 1914, 76 ns.

³⁾ „La conclusion à tirer de toutes ces remarques, c'est que le devoir on l'obligation... est... bien, purement et simplement, devoir envers le bien, envers ce qui est bon, et surtout devoir d'éviter ce qui est mal.“ J. Maritain, dz. cyt. 152. Ten aspekt normatywności przy analizie fenomenu etycznego krańcowo uwypukla M. Scheler: „Den was überhaupt

człowieka jest nieodpowiednie, co jest niegodne, ubliżające wyraża obowiązek moralny w sposób całkiem wyraźny. Normatywność dyrektyw etycznych negatywnych posiada cechę bezwarunkowości. Zakazy tego rodzaju, jak „Nie zabijaj!” lub „Nie oczerniaj!” są dyrektywami o szczególnej sile normatywnej. Obowiązują one k a ż d e g o i z a w s z e. Czyny im przeciwne godzą wprost i uniemożliwiają realizację wartości moralnych dodatnich.

Inna jest natomiast sytuacja w dziedzinie realizowania pozytywnych norm etycznych. Ich siła normatywna okazuje się wyraźnie ustopniowana, przy czym ustopniowanie to zależne jest zarówno od rodzaju wartości, jak i od możliwości podmiotowych poszczególnych ludzi. Nie wszystko, co jest moralnie dobre, zobowiązuje w stopniu bezwarunkowej powinności etycznej. „Dobrze jest oddać majątek na ubogich, poświęcić się usługiwaniu chorym, ale nie jest to naszym obowiązkiem.”¹ Zresztą z powodu szczególnej właściwości transcendencji jaką przejawiają wartości etyczne, trudno jest w ogóle pomyśleć występowanie siły normatywnej w sposób bezwarunkowy i nieustopniowany. Norma oparta jest w płaszczyźnie etycznej o wartość, wartość natomiast realizuje się w postaci ustopniowanej. Z powodu specyficznej, koncentrycznej budowy wartości, normatywność ujawnia się w postaci ustopnio-

gesollt ist, ist ursprünglich niemals das Sein des Guten, sondern nur das Nichtsein des Übels.“ „Das Sollen kann niemals als sich heraus angeben, was die positiven Werte sind, sondern es bestimmt sie immer nur die Gegenteile der negativen Werte. Alles Sollen (nicht etwa nur das Nichtseinsollen) ist daher darauf gerichtet, Unwerte auszuschliessen; nicht aber positive Werte zu setzen.“ Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik. Neuer Versuch der Grundlegung eines ethischen Personalismus, Halle a. d. S. 1921, 213. 212.

¹) S. Zegarliński, Źródła moralności, dz. cyt. 79.

wania od centrum najsilniej zobowiązującego aż po peryferie, na których normatywność w ogóle się już nie ukazuje¹³⁾.

Nie tylko dyrektywy negatywne, ale również niektóre pozytywne normy etyczne narzucają się z siłą bezwzględnie obowiązującą. Normy tego rodzaju mają jednak charakter dyrektyw ogólnych, w życiu przybierają szczegółowe interpretacje, w których — jakby na peryferiach koncentrycznej struktury wartości — zatracają niekiedy już swą siłę wiążącą. Jeszcze większe znaczenie ma tu stopień trudności, jakiego domaga się od przeciętnego człowieka spełnienie pewnej normy. To ostatnie mając na uwadze niektórzy badacze zjawisk etycznych (Moore) czynią ostre rozgraniczenie między *regulami obowiązku* i *regulami ideału*; w tej drugiej klasie mają się znajdować normy polecające działania szczególnie trudne, działania, których nie można się ściśle domagać od każdego człowieka, gdy są jednak spełniane budzą uznanie lub nawet podziw u ludzi. Ostre rozgraniczenie tych dwu klas nie jest jednak całkowicie uzasadnione. Między regulami obowiązku a regulami ideału *nie ma ostrej granicy*. Dlatego też niektórzy moraliści proponują jeszcze inny podział. Wysuwa się trzy klasy norm pozytywnych, które, by nawiązać do poprzednio wysuniętego, dychotomicznego podziału, można by określić jako: reguły obowiązku, reguły przeciętnej doskonałości i reguły ideału (heroizmu)²⁾

1) „Le bien n'oblige pas de son centre jusqu'à sa périphérie. Il y a une limite où l'impératif catégorique nous a déjà trop demandé pour s'imposer encore; il y a une étape, sur le chemin de l'ordre, où ne s'élève plus en nous qu'un simple appel à la veillance.” C. Piat, *Le Morale du Bonheur*, Paris 1910, 57.

2) „...Z czynów) dobrych jedne są konieczne, inne nie nakazane, ale wykonywujący je nie cieszy się jakimś znaczniejszym uznaniem, wreszcie inne nie nakazane, ale podejmowanie się ich uważane jest za dowód nadzwyczajnej miłości dobra moralnego i dlatego spełniających je otacza najwyższy szacunek. Przedmiotem tych ostatnich jest jakieś wielkie dobro godne człowieka, a osiągnięcie go wymaga nadzwyczaj-

Na terenie chrześcijańskiej etyki objawionej wyróżniają teologowie-moralisci reguły ścisłego obowiązku i reguły fakultatywne zwane radami.

Normatywność cechuje całą dziedzinę wartości etycznych wyrażając się zarówno w postaci zalecenia, jak i ścisłego obowiązku. Cała dziedzina tych wartości posiada c h a r a k t e r i m p e r a t y w n o - k o n s u l t a t y w n y, o różnym jednak ustopniowaniu imperatywu. Wartości etyczne wyrażone językiem dyrektyw, wiążą, zobowiązują, choć nie w j e d n a k o w y m s t o p n i u. Odsłaniają się w przeżyciach obowiązku z siłą, wymagającą uznania i posłuch. Jednocześnie jednak stanowią coś, co się zaleca i apeluje do osobistej swobody, zostawiając możliwość czynienia tak lub inaczej.¹⁾

To podwójne oblicze wartości etycznych jest źródłem wielu n i e p o r o z u m i e ń przy badaniu fenomenu moralnego oraz rozbieżnych, niekiedy s p r z e c z n y c h i n t e r p r e t a c j i. Niekiedy dostrzega się tu prawie wyłącznie stronę imperatywną. Ci badacze, którzy w interpretowaniu zjawisk etycznych przejawiają imperatywny charakter przepisów etycznych, nie tylko nie umieją wyjaśnić istnienia wspomnianych wyżej reguł ideału, ale nie potrafią wystarcza-

nych ofiar, do których złożenia nie czuje się dość silnym ogół ludzi. Nakazane dobre czyny są te jedynie, których opuszczenie jest czymś nieodpowiednim dla człowieka (ratowanie kogoś w niebezpieczeństwie życia, mogące być dość łatwo uskutecznione). Czyny zaś, których wykonanie nie jest czymś „bahaterskim“, ale i opuszczenie niczym niewłaściwym, stoją na stanowisku pośrednim.“ S. Zegarliński, Nauka moralna Epikura a chrześcijańskie zapatrywanie na najwyższe dobro człowieka, Kraków 1917, 214.

¹⁾ „Obowiązek stoi w pewnym związku z obowiązywaniem, jest on zatem pewnym skrępowaniem nas, związaniem wobec prawa moralnego; czujemy jakiś przymus czynienia pewnych rzeczy dobrych a unikania złego. Przymus ten nie jest żadną koniecznością bezwzględną, która by popychała nas wbrew woli do czynienia czegoś; iść bowiem za głosem obowiązku lub przekroczyć go, jest w naszej mocy, bezwzględnej zaś konieczności musimy ulegać.“ S. Zegarliński, jak wyżej 77.

jąco wytłumaczyć faktu bardzo częstego odchylenia się w życiu od przyjmowanych i uznawanych norm postępowania.¹⁾

Nie można jednak nie dostrzegać, lub nie doceniać normatywności i — z zastrzeżeniem ustopniowania mającego podstawę w samych wartościach — imperatywności reguł etycznych²⁾ Element powinnościowy w dziedzinie zjawisk etycznych jest tak widoczny i tak narzucający się przy obserwacji tych zjawisk, że odrzucenie go byłoby zupełnym nieliczeniem się z tym co stanowi element istotny badanego fenomenu. Wartości etyczne znamionuje zatem normatywność o charakterze imperatywno-konsultatywnym. Normy etyczne zobowiązują, choć w stopniu różnym, z różną siłą i w różnym zakresie, w zależności od wartości, z którymi są związane.

R é s u m é

LE CARACTÈRE NORMATIF DES VALEURS ÉTHIQUES.

D'après une conviction commune ce qui caractérise le domaine des valeurs éthiques, c'est une qualité qu'on nomme „normativité“.

Une analyse sémantique de ce terme permet de tracer quelques significations différentes en rapport avec les diverses significations du mot „norme“. Différence frappante surtout dans les adjectifs: à côté du mot: „normal“ qu'on emploie pour

¹⁾ „Inni znowu kwestionowali, czy naprawdę reguły moralne charakteryzuje imperatywność, powodowani pesymizmem w odniesieniu do przeciętnego ludzkiego wyrobienia moralnego. Co chwila, wskazywali, poświęcamy różne postulaty, uważane za moralne, dla osiągnięcia najrozmaitszych celów...“ M. Ossowska, Podstawy nauki o moralności, dz. cyt. 151.

²⁾ „Jede Moral ist ihrer Natur nach unduldsam und hält sich für die allein berechtigte, was mit dem kategorischen Zug ihrer Imperative zusammenhängt. Die Moral kennt zwar Abstufungen in der Strenge ihrer Gebote, aber sie anerkennt keine Ausnahmen.“ R. Reininger, Wertphilosophie und Ethik. Die Frage nach dem Sinn des Lebens als Grundlage einer Wertordnung, Wien — Leipzig 1939, 110.

constater ou indiquer un état trouvé typique, il y a le mot „normatif“ dont la fonction est de postuler un état-modèle, état optimal. Il y a des propos qui, rien qu'à cause de leur forme extérieure et verbale, ont un caractère normatif. Cependant la forme verbale n'est pas un criterium distinctif et suffisant de la normativité.

Le raisonnement analytique passe maintenant du terrain des considerations semantiques au domaine des recherches psychologiques. Ici la normativité apparaît comme une façon de vivre son devoir. Une analyse psychologique découvre dans cet acte, comme trait caractéristique une certaine „ambivalence“ impérative et consultative. L'homme se trouve en face d'une „sui generis“ nécessité de choix, qui cependant n'est pas une nécessité physique. — Le sentiment du devoir a quelque chose de commun avec celui qu'on éprouve devant un ordre venant de l'extérieur, — ordre que l'on a accepté et qu'on est décidé d'accomplir. Conscient d'être capable d'une décision personnelle, l'homme considère l'impératif et décide son attitude envers lui.

Contrairement à ce que supposent certains auteurs, une analyse approfondie du sentiment du devoir nous fait rejeter l'opinion que ce sentiment peut surgir dans notre psychique à l'occasion d'un ordre de n'importe quel sujet. Au contraire, le sujet a une signification essentielle. Le sentiment du devoir n'apparaît jamais comme suspendu dans un vide sans signification, — mais toujours avec une appréciation morale, comme une impulsion à accomplir ce qui a une valeur morale positive et éviter ce qui est qualifié, du point de vue éthique, comme négatif.

Le sentiment du devoir ne descend pas sur l'homme tout fait ni par voie d'hérédité, ni par l'influence du milieu social. Cependant, tout en rejetant l'opinion du nativisme extrême, il faut admettre dans l'homme, dès le début de son existence, une certaine disposition primordiale, l'attitude qui fait que l'on est prêt à reconnaître des règles de conduite et à les suivre. — D'un autre côté, il est impossible de nier l'influence

des conditions sociales sur le développement du sentiment du devoir, quoique une critique sérieuse ne peut se contenter d'une explication trop étroite de la sociologie empirique, que donne les partisans de la théorie de l'association.

La normativité des règles éthiques trouve son explication suffisante dans l'axiologie. Elle est le trait qui caractérise tout le domaine des valeurs éthiques et qui les distingue des autres. Dans la normativité on peut constater une certaine gradation, en rapport direct avec la structure de ces valeurs éthiques-mêmes.

Le domaine des valeurs éthiques a une structure concentrique, voilà pourquoi la normativité se dispose aussi par grades: du centre, qui oblige rigoureusement, elle va au cercles de plus en plus extérieurs où les valeurs deviennent de moins en moins impératifs. L'ensemble des valeurs morales montre une transcendance grâce à laquelle on ne voit pas de limites aux possibilités de réalisation et on peut avancer toujours plus loin. A cause de cette transcendance la normativité est toujours hiérarchisée et on ne peut l'imaginer autre.

Le domaine des valeurs éthiques porte donc l'empreinte d'une normativité au caractère double: impératif et consultatif, et tantôt l'un tantôt l'autre de ces deux éléments prend le dessus. Cette double face des valeurs éthiques fait qu'on ne les envisage parfois que d'un seul point de vue, aussi est-elle source des malentendus, et des interprétations tout à fait disparates.

Dans le phénomène éthique il ne faut pas exagérer le rôle de l'impératif, car on peut facilement aboutir à une idée étroite et fautive, rejetant la liberté de décision et éfaçant l'empreinte personnelle de l'activité éthique. Les valeurs éthiques n'ordonnent pas. Elles appellent plutôt, elles demandent une décision libre. Cependant, d'un autre côté, impossible de ne pas remarquer le caractère impératif des valeurs éthiques. L'élément du devoir, quoique à différents degrés, est tellement visible et caractéristique pour le phénomène éthique que, le reconnaître, serait ne pas compter du tout avec ce qui est le trait essentiel de ce phénomène.